POLSKA NARODOWA

Nr 28 (95) Poznań 10 lipca 1938 r Rok 3. Cena 10 gr

Rozkład konsolidacji

Ozonowy pomysł płk. Koca nie był wcale tak naiwny i źle obliczony, jak to się może z początku wydawało, tylko, że nie trzeba rozumieć naczelnego hasła Ozonu tj. konsolidacji — jako zjednoczenia wszystkich Polaków, bo na tym im nigdy specjalnie nie zależało, ale miało to być **zjednoczenie wszystkich oddziałów i patroli sanacyjnych.**

Samodzielnych wodzów i grup ma sanacja dość dużo, bo około 40, przy czym każde ciągnie w swoją stronę i uznaje tylko chwilowe przymierza, aby więcej zarobić.

Przedstawimy dzisiaj najważniejsze, a może tylko najgłośniejsze z tych grup, dla orientacji za mieścimy też zestawienie graficzne.

Nie mamy pretensji do 100% ścisłości ponieważ gwiezdny układ sanacyjny ulega ciągle jeszcze zmianom, tak, że musimy jeszcze poczekać, aż się to wszystko ułoży i ustali.

GWIAZDOZBIÓR NAPRAWY.

Jest to zespół ludzi, którzy przysięgli sobie, że nikt ich nie odgoni od posad i godności.

Chociaż nikt nie wie czego oni właściwie chcą, to jednak wszyscy wierzą w ich większą moc i tajemniczo szepczą sobie do ucha o ich wpływach.

A wpływy te są rzeczywiście dość szerokie, skoro od „Naprawiaczy" roi się i na stanowiskach państwowych (woj. Grażyński, Hełczyński z N. T. A., J. Kożuchowski z **B. G. K.** Przedpełski z koncernu państwowego **„Wspólnoty Interesów")** oni są w spółdzielczości przez Kierzkowskiego, w organizacjach rolniczych centralnej Polski **(C. T. O. i K. R.).** Pod ich wpływem jest **Związek Młodej Wsi „Siew"** — największa organizacja sanacyjnej młodzieży (kieruje nią Gierat). Naprawiaczem jest także Szurig — specjalista w pracy robotniczej **Z. Z. Z.**

Naprawa opanowała dziś **Ozon** i siedzi w jego władzach: naczelnych i wojewódzkich. I tak „najważniejszym" oznatorem na woj. poznańskie jest „naprawiacz", poseł, podobno wieczny kandydat na wicemarszałka Sejmu — dr Leon Surzyński.

ROZŁAM WŚRÓD PUŁKOWNIKÓW.

Jak długo przewodził płk. Sławek, wszystko szło dobrze. Słuchali się go i pkl. Koc i Matuszewski i Prystor i Miedziński i Car i prof. Kozłowski. Ale skoro płk. Sławek „usunął się w zacisze domowe", a płk. Koc zaczął pracować około konsolidacji, a co najgorsza, gdy płk. Miedziński zapragnął zostać gwiazdą pierwszej wielkości i z nikim się blaskiem nie dzielić — wówczas pobrzękiwać już zaczęto, że grupa pułkowników, która rokowała tak piękne nadzieje, przechodzi do historii.

Ale śmierć płk. Cara postawiła na nogi płk. Sławka i oto two rzy się **nowa konsolidacja,** której twórcą i tubą jest prof. od ludzkich szczątków (archeolog) Kozłowski, a słońcem nowy mar szałek sejmu — płk. Sławek.

MLECZNA DROGA LEWICY SANACYJNEJ.

Gorzej niż pułkownikom powiodło się sanacyjnej lewicy. Ani rusz nie mogą się razem zebrać. Jest **Klub Demokratyczny** obok **Związku Lewicy Patriotycznej,** są na terenie akademickim dwie konkurencyjne - lewicowe organizacje: **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej** i **Legion Młodych.** W „sektorze" wiejskim walczą o pierwszeństwo: **Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, Związek Młodzieży Wiejskiej „Znicz"** i **Związek Młodej Wsi „Siew"** (naprawiacki). Obok nich działają **„kadzichłopi":** Waleron, Wyrzykowski i Michałkiewicz, którzy przepędzani przez prawdziwych ludowców, pamiętających ich zdrade — czekają, aż się staną znów potrzebni sanacji przy wyborach.

Bardzoby się przydała konsolidacja lewicy sanacyjnej, żeby z mgławicowej, usianej drobnymi grupami drogi mlecznej — uczynić mocną komtetację — co najmniej taką, jak „Naprawa".

Spróbujcie — PPS i żydy pomogą.

DRUGA STRONA BARYKADY.

Po drugiej stronie wewnętrzno - sanacyjnej barykady stoją z groźną miną brzuchacze ze **Stronnictwa Zachowawczego,** którym duchowo, choć już nie organizacyjnie, przewodzi wciąż jeszcze ks. Janusz Radziwiłł mile widziany w gabinetach dyrekcyj ciężkiego przemysłu. Obok nich, do pięt im powagą i pieniędzmi nie dorastając, stoi grupa konserwatywnej młodzieży: **„Myśl Mocarstwowa".**

Tą stronę barykady zaludnia jeszcze cały szereg wodzów, dowódców, przywódców i kierowników. Jest tu poseł Hoppe i Budzyński. Kierują grupą **„Jutro Pracy"** i niedawno przeszli przez płot, ponad którym płk. Koc wyciągał rękę do społeczeństwa i wystąpili z Ozonu, jest też wódz nad wodze Piasecki **(O. N. R. „Falanga")** oraz wychowanek wodza, dziś już też samodzielny Rutkowski **(Narodowa Organizacja Radykalna)** no i są tam starzy zaprzańcy ideologii narodowej — Stahl, Piestrzyński itp. **(Ruch Narodowo - Państwowy).**

JESZCZE NIE WSZYSTKO.

Dość dużo, ale to jeszcze nie wszystko, są obok nich inne grupy sanacyjne, które tylko wymienię — podając nazwę: **Zarzewie** (min. Kwiatkowski i Ulrych), **Kadra Młodych,** grupa **„Zespołu", Stowarzyszenie Młodzieży Syndykalistycznej, Polska Partia Socjalistyczna** — dawna **Frakcja Rewolucyjna** (tzw. BBS.), **Klub 11 listopada** (min. Grabowski), **Organizacja Młodzieży Pracującej** (płk. Jur-Gorzechwoski), grupa **„Płomieńczyka",** grupa **„Zadrugi". Młodzi Kosynierzy** w Wil**nie, Klub 13 maja, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle", Związek Legionistów, Związek członków b. P. O. W.,** grupa **„Zaczynu".**

Podobno szykuje się jeszcze i ma dość raptownie wyskoczyć „Zjednoczenie b. sekretarzy wojewódzkich b. BBWR."

* * *

Z tego wszystkiego widać, że jest co konsolidować. Nie dziwmy się więc prof. Kozłowskiemu, grupy „Zarzewia" i redaktorom „Merkuryusza Polskiego", że chcą poprawiać akcję ozonową i na własną rękę jednoczą, każdy pod innym hasłem byle ratować, byle skleić jakiś nowy „front Sławkowców" (Kozłowski) „front kombatancki" (Zarzewie) i „front młodych antymasonów" (Merkuryusz Polski).

Tylko, czy to co pomoże?

Naprawa — **Pułkownicy**

Ozon — **Lewica sanac.**

Służba Mł. — B.B.S.

Z.Z.Z.

Konserwatyści — Z.P.M.D — Zw. Legionistów

Str. Zachowawcze — Siew — Zw. Peowiaków

Myśl Mocarstwowa — Znicz

O.M.P

Legion Młodych

Sanacyjni Narodowcy

Zw. Narodowców

Falanga

N.O.R. — Zarzewie

Jutro Pracy — Klub 13 maja

Klub 11 listopada

W nowy idziemy Polski świt...

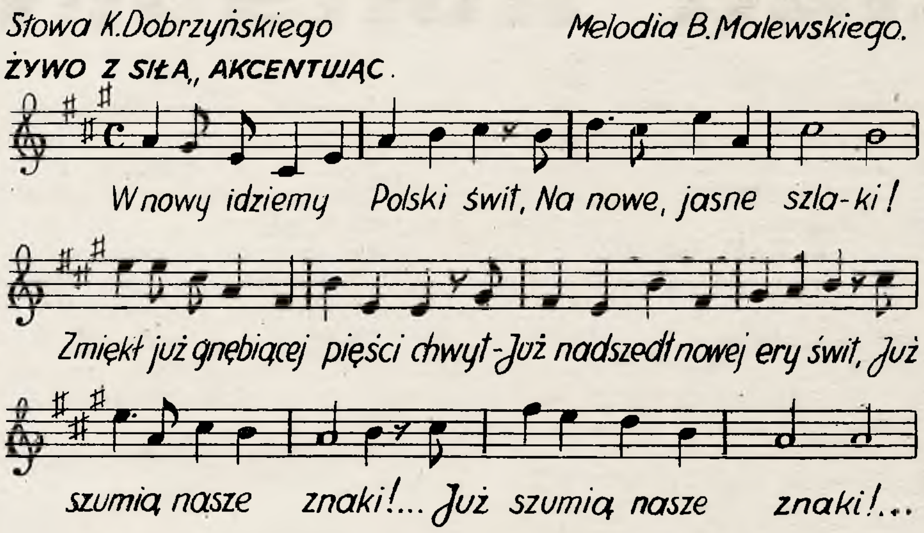
Przedstawiamy poniżej melodię do słów wiersza kol. Konstantego Dobrzyńskiego: „W nowy idziemy Polski świt“, autorem melodii jest nasz kolega Malewski. Oprócz Hymnu Młodych i Pieśni Bojowej będzie to trzecia nasza pieśń, którą można śpiewać na wycieczkach i w marszach.

W nowy idziemy Polski Świt,
Na nowe, jasne szlaki!
Zmiękł już gnębiącej pięści chwyt —
Już nadszedł nowej ery świt,
Już szumią nasze znaki!...

Chrobrego dźwięczny zagrzmiał róg
I zbudził lud z uśpienia.
Kto z nami — brat! Kto przeciw — wróg!
Gdyż zagrzmiał już Chrobrego róg
I minął czas milczenia!

Pójdziem jak wicher! Płomień! Grom!
Co miażdży, rwie i pali —
Oczyścić z brudów Ojców dom,
Jak orkan! Wicher! Piorun! Grom!
W potężnej zwarci fali.

Podłożym z serc ognisty lont
Pod ciemnych kłamstw podpory —
Aż prysną wnet jak zgniły gont.
Rozsadzi je serc naszych lont
I w nowe pójdziem tory!



Hau! Hau!

Poznański organ Ozonu donosi: Wieczorem zebrała się grupa umundurowanych członków S. N. pod wodzą samego prezesa okręgowego Meissnera i dr Wróbla w jednej z popularnych kawiarń przy piwie. W pewnym momencie, po ożywionej dyskusji nad metodą zdobycia władzy, wzniesiono okrzyki na cześć „Polski narodowej“ (czytaj endeckiej) i jej wodza. Towarzystwo przy stoliku wstało, — rączki na komendę uniosły się do góry. Heil! Orkiestra gra „Warszawiankę“.

* * *

To był Hymn Młodych. Na melodię „Warszawianki“.

Anemiczne zebrańko

Stronnictwo Pracy, którego szeregi rosną (podobno?) jak na drożdżach masońskich, urządziło zebranie w Rawiczu. Jakoś się ono jednak nie bardzo powiodło, skoro słuchaczy strąbiono aż... 12 (słownie — dwunastu).

Teraz już się nie dziwimy, dla czego Str. Pracy tak gorączkowo krząta się wokoło pozyskania sympatyj Str. Ludowego, — chcą pewno dociągnąć w Rawiczu do 20 ludzi.

Sposób na popularność

Bardzo dużo ludzi w Poznaniu chodziło za Kiepurą lub stało pod Bazarem, aby śpiewu Mistrza usłyszeć. Wiadomo, Mistrz dzięki swym głęboko mądrym mowom politycznym cieszy się wielką popularnością.

Jednak mało kto zauważył, że krok w krok za Mistrzem jechało auto z zasłoniętymi firankami, a w aucie On! Znacie go. Taka męska, rycerska twarz, sumiaste wąsy, energia i punktualność z oblicza aż bije! Specjalnie przyjechał do Poznania, jeździł za Kiepurą, aż wreszcie na rozmowę poufną poszedł. Przychodzi, a Mistrz go wita:

— Bądź pozdrowiony chwałoju!

— Witaj Mistrzu i radź! Jak sobie popularność wyrobić? Czy głos jest potrzebny?

— Nie powiem! Owszem, śpiewać trochę też trzeba umieć, ale grunt to umiejętność gadania z tłumem.

A pod oknem tłum zakrzyczał — Jasiu! Jasiu! Wyszedł Kiepura i kłania się i Chwałoja przywołuje:

— Widzisz Chwałoju! A teraz patrz, jak będę gadał.

I zaczyna mistrz przemowę:

— Kochone Poznonioki! Jestem człek prosty, tak jak i wy. Że mom miliony, to głupstwo. Pińć obiodów nie zeżre od razu. I na co mi bogactwo! Ale jo to dlo wos robie! Pamińtajta o tym. A śpiwać mi nie każta, bo moje gardło to skarb narodowy!

I schował się do pokoju i do Chwałoja gada: — No, wiesz teraz jak się popularność robi?

— A no niby wiem. Poczekaj Mistrzu, teraz ja spróbuję.

Wylazł Chwałoj na balkon i zaczyna mówić:

— Moje kochane Poznaniaki. Jestem prosty i szary, jak te parkany w całej Polsce. Ale ja dla was wszystko robię. I porzundek i czystość i ponkualność...

A ci na dole słuchają i słuchała, aż wreszcie jeden z nich krzyczy, a reszta mu przygwizduje:

— Złaź z tego balkonu, złaź! Kiepurze wolno się wygłupiać, bo śpiewak jest dobry, choć głupi jak tenor. Ale ty śpiewać nie umiesz. —

Wynosić się, wynosić!!!

Trudno się mówi. Kiepura popularność jak ma, to ma, a Chwałoj — ani rusz!

Jacek.

Prowincjonalne „wodzowanie“

Ludowcy za pan — brat z Sanacją

Dobrze pamiętamy, jak „wodzowie“ ludowców kilkanaście lat temu zdradzili masy chłopskie i Witosa, popierając przewrót majowy.

Odebrawszy dobrą naukę w 1930 r. od sanacji, zdawałoby się, że Ludowcy przestaną z nią wchodzić w porozumienie. Jednak wypadki ostatnich miesięcy — „wyprawa“ do P. Prezydenta R. P. udzielenie przez ministra spr. wewn. *telefonicznie* pozwolenia na zjazd w powiecie jarosławskim, bo starostwo miejscowe tego pozwolenia nie udzieliło — wskazują, że kierownicy Stronnictwa Ludowego — wbrew woli szerokich mas chłopskich wysługują się sanacji.

Nie lepsi od głównych wodzów Str. Lud. są działacze ludowcowi z pow. jarocińskiego.

Znanymi na tutejszym terenie działaczami ludowcowymi są pp. Majewski Jan i Kowalczyk Ignacy.

Pan Majewski ze starostą powiatowym ustala listę kandydatów do sejmiku wojewódzkiego, a w dzień wyborów, gdy starosta proponuje w czasie obrad przerwę dla ustalenia drugiej listy, p. Maciejewski uważa to za zbyteczne, bo druga lista nie będzie zgłoszona (skąd ta pewność!).

P. Majewski ongiś miał proces w Sądzie Grodzkim w Jarocinie, w którym został uniewinniony tylko dlatego, że udowodnił przed sądem — że jest... niepoczytalny. Na tej podstawie został usunięty z rady Banku Ludowego w Mieszkowie. Skąd ten niepoczytalny człowiek jeszcze jest kierownikiem powiatowym Str. Lud.?

Nie lepszy od niego jest p. Kowalczyk, który ma także swoją opinię zaszarganą (proces o pobicie własnej matki), a ostatnio wszedł na podwórko sanacyjne, otrzymawszy posadę i pewno dlatego szczególną zjadliwość okazuje względem S. N. O stosunku starosty do Str. Lud. świadczy fakt, że 13 marca br. nie zezwolił on naszemu Stronnictwu na zwołanie zebrania antykomunistycznego w Cerekwicy z powodu pryszczycy, pomimo że pryszczyca była jeszcze daleko, a zezwala Str. Lud. na zjazd powiatowy w czasie Zielonych Świąt w tej samej miejscowości, pomimo, że pryszczyca była w miejscu.

Fakty te wskazują, że sanacja czułą opieką otacza Str. Lud. i że kierownicy ludowcowi prowadzą politykę popierania sanacji.

Chłop przywódców ma wśród chłopów - narodowców, którzy nie dali się obłaskawić przez sanacyjne obiecanki, ani nie wierzą w hasła „frontu demokratycznego“. — Lecz nieugięcie walczą o poprawę swojego losu, o lepsze jutro dla swych dzieci, o prawdziwą i niezależną Polskę — Polskę dla Polaków.

B.

Stronnictwo Narodowe Koło Jeżyce

urządza w niedzielę, dnia 10. VII. br. wycieczkę wozami żniwnymi do pięknie położonego Glinna, na którą zapraszamy członków S. N. oraz sympatyków. Odjazd o godz. 8-mej z ul. Kościelnej. Koszta przejazdu 0,65 zł — dla dzieci 0,30 zł.

Tylko słabi muszą

Nienawiść Talmudu

Stary Testament: Talmud — to dwie księgi religijne żydostwa, które przepisom w nich zawartym całkowicie się podporządkowują. Ale praktycznie znaczenie ma tylko Talmud. Stary Testament, który jest w wielkiej swej części księgą objawioną, znajduje zastosowanie tylko w wyjątkowych okazjach i to głównie wtedy, gdy trzeba coś udowadniać chrześcijanom na korzyść żydów.

Natomiast Talmud nigdy nie jest udostępniany „nieczystym" czyli nie-żydom. W treści jego bowiem obok najpotworniejszych bluźnierstw, obok naiwnych roztrząsań znajdują się przepisy i gospodarcze i polityczne i obyczajowe wreszcie, które wyznaczają żydom ramy ich postępowania. Ale nim zajmiemy się treścią Talmudu, podajmy historię jego powstania.

KIEDY?

W 70 r. po Chrystusie, kiedy zburzono Jerozolimę, a żydów skazano na wygnanie, starszyzna żydowska tzw. Gauhendryn, lękając się rozpłynięcia duchowego żydów w otaczających narodach, postanowiła stworzyć takie przepisy religijne, któreby, każąc izraelitom żyć w odrębności, utrzymały jedność rasową i duchową.

I te przepisy — komentarze mędrców do Starego Testamentu — były zaczątkiem Talmudu. W skład jego weszły podania, spisane przez „sofarów", następnie twierdzenia o mesjanizmie żydowskim („Będziesz rządził wszystkimi ludami świata „Izraelu"), których autorami byli „zuggoci" i „tanaici", wreszcie komentarze „gaonów" i „saboreów" do komentarzy.

Z tego więc stałego badania i komentowania pewnych przepisów religijnych powstał Talmud.

Dzieli on się na księgi — Miszna I, Miszna II, Gemara, Halacha, Hagada, Tosefta — a każda z nich na części (np. Miszna składa się z części: Leraiim, Moced, Nasim, Nezigin). W każdej zaś części jest kilka lub kilkanaście rozdziałów o nazwach np.: Berakhoth Dammaj, Pesahim, Hagiga, Jebamoth, Babameciia, Aboda zara.

Ale obfitość wielka reguł i przepisów utrudniała zwykłym żydom korzystanie z Talmudu. Musiano zrobić wyciągi, zawierające najważniejsze przepisy. I tak w roku 1169 Majmonides pisze „Jad chasakah", a następnie Józef Caro tworzy „Szulchan aruch". Ten ostatni skrót Talmudu jest obowiązującym kodeksem praw żydów aż po dziś dzień. Nawet tzw. „kulturalni" i bezwyznaniowi żydzi kierują się „Szulchan aruchem". Tak wygląda historia Talmudu. A teraz spróbujmy przyjrzeć się treści. Przede wszystkim poznajmy

TALMUDYCZNY SPOSÓB ROZUMOWANIA.

Za przykład obierzmy sobie szechitę — ubój rytualny. Oto parę wyciągów z traktatu „Chulin", który mówi o szechicie:

„Szechita nie-żyda jest niezdatna, szechita małpy jest niezdatna, albowiem rzeczono w Piśmie św. „ty zarżniesz i zjesz", a zatem możesz zjeść, coś sam zarżnął, a nie to co zarżnęła małpa lub nie-żyd lub co zarżnęło się samo."

„Jeśli ktoś zarżnął ręcznym sierpem, kamieniem, szkłem i trzciną — szechita jest zdatna. Szechitę można wykonać wyrwanym zębem lub oderwanym paznokciem."

„Zwierzą chore jest zdatne, jeśli poruszy dwa razy nogą lewą, a raz nogą prawą."

I tak dalej, tak dalej, na przestrzeni 26 stron ciągną się owe przepisy... religijne.

NIENAWIŚĆ TALMUDU.

Pisany po zburzeniu Jerozolimy, Talmud przesiąknięty jest nienawiścią i do Chrystusa i do nie-żydów. Gdy w pierwszych latach po wojnie światowej wydano na Węgrzech przekład Talmudu, został on **skonfiskowany za niesłychane wprost bluźnierstwa** i niemoralność.

Charakterystyczne cytaty z Talmudu podajemy na innym miejscu. Teraz tylko podkreślmy jedno:

Talmud wychował żyda w nienawiści do wszystkiego, co nieżydowskie. Stworzył żydom miraż panowania nad światem i odtąd przez 19 wieków żydzi starają się opanować świat.

Talmud miast księgą świętą stał się księgą nienawiści, która doprowadziła do tego, że żydzi skazani są na zagładę.

Z. Kos.

Hejrem

Przekleństwo żydowskie

Istnieje u żydów wyklęcie żyda, który działa przeciwko interesom żydostwa, nazywa się ono Herem i odbywa się ono w sposób uroczysty w synagodze.

Podajemy tekst dosłowny tego Herem — przekleństwa (w skróceniu):

„Siłą i potęgą świata i słowa świętego niszczymy, zaklinamy, unicestwiamy, hańbimy i przeklinamy w imię Boga naszego, w imię Kahału i tegoż świętego prawa, w imię sześciuset trzynastu praw Bożych, zawartych w tej ustawie; Heremem, którym Jezus Nawin przeklinał miasto Jerihon; przekleństwem, którym Elizeusz przeklnął prześladujących go chłopczyków i swego służącego Gohzi; wszystkiemi Heremami, przekleństwami, zaklinaniami, wypędzeniami i unicestwieniami, jakie tylko były używane od czasów Mojżesza aż po dzisiejszy dzień.

W imię Boga Akatriela; Boga Cabaot; w imię archanioła Michała wielkiego wodza; w imię Metatrona, który nazwanym jest po imieniu swego Boga; w imię Sandalfona, który splata wianki dla swego Boga.

Przeklętym niech będzie on od Boga Izraela siedzącego na Cherubinach!

Niechaj on będzie przeklętym przez 7 świątyń. Niech on będzie przeklętym od wszystkich początków prawa, imieniem korony i pieczęci! Niech on będzie przeklętym ustami Boga wielkiego, silnego i strasznego! Niechaj do niego pospieszy nieszczęście! Boże Stwórco! wytęp i wyniszcz go! O Boże Stworzycielu upokorz go! Gniew Boży niech rozpioruje się w całej grozie nad głową jego! Diabli niechaj idą na spotkanie jego! Przeklętym niech on będzie wszędzie tam, gdzie się tylko obróci! Duch jego niechaj nagle go opuści, nieczysta śmierć niech go zabije, żeby ani jednego miesiąca nie dożył!

Niechaj ukarze go Pan Bóg suchotami, gorączką, zapaleniem płuc i mieczem, wrzodami i żółtaczką i własnym mieczem niechaj przeszyje pierś swoją i niech się pokruszą strzały jego i anioł Boży niech go prześladuje! Droga jego niech będzie niebezpieczna, pokryta czarną ciemnością, a on chodzący po tej drodze, aby był pędzonym i prześladowanym przez Anioła Bożego!

Niechaj się spotka z nadzwyczajną rozpaczą! Niech wpadnie w sieci zastawione na niego przez szatana! Niech wygnanym będzie z królestwa światła do królestwa ciemności i niech ze świata stracony zostanie! Niech własnymi oczami patrzy na wszystkie ciosy, uderzające w niego i niech nasyci się on gniewem Wszechpotężnego! Przekleństwem jako szatą on cały się owinie. Sam siebie on zniszczy, a Bóg rozgromi i zniszczy go na wieki!

Nie przebaczy mu Bóg! przeciwnie, gniew i zemsta Boża zleją się i spłyną na takiego człowieka i wpiją się i wsiąkną wszystkie przekleństwa w niego. Imię jego będzie zatarte w podniebieskiej przestrzeni i skaże go Bóg na przekleństwa poza wszystkimi pokoleniami Izraela według klątwy i sojuszu napisanego w prawach.

Wy zaś, którzy trzymacie się Waszego Boga! żyjcie wszyscy, żyjcie!

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

CYTATY Z TALMUDU:

Pan Bóg.

„...trzy godziny dziennie ryczy w każdą noc, jak lew z wściekłości nad swoim dopuszczeniem do zburzenia Jerozolimskiej świątyni..."

„...zgadza się, żeby deszcz padał, gdy żąda tego rabin..."

„...podporządkowuje się pouczeniom rabinów..."

Żydzi.

„Żydzi są Bogu przyjemniejsi od aniołów". Chullin 91б.

„Wszyscy ludzie będą przez żydów pokonani". Jabamoth 63a.

„Na żydów Bóg się za nic nie gniewa, tylko mści się na nie-żydach". Abodah sarah 4a.

Nie-żydzi.

„Tylko żydzi mogą być nazwani ludźmi, nieżydzi noszą nazwę bydła. (Baba bathra 114b).

„Jak mięso osłów, jest mięso nieżydów". Niddah 45a.

„Co zgubi nie-żyd, żyd może sobie zabrać". Baba kamma 113b.

„Nie-żyda wolno żydowi oszukać i okraść, bo zabiera tylko rzecz swoją, jako że wszystko na świecie ma należeć do żydów".

Baba kamma 37b.

„Żyd może cudzołożyć z mężatkami, nie-żydówkami".

Sanhendrin 52b.

„Dziewczę nie-żydowskie, które skończy 3 lata i 1 dzień może być przez żyda shańbione.

Abodah sarah 37a.

Modlitwa po wygłoszeniu Heremu.

Ten, który błogosławił praojców naszych: Abrahama, Izaaka, Jakóba, Mojżesza, Aarona, Salomona i proroków Izraela i sprawiedliwych świata; On niechaj spuści błogosławieństwo swe na to miasto i na wszystkie miasta, wyjąwszy tego człowieka, którego Herem ten naruszy. Bóg przez swe miłosierdzie niech uratuje i osłoni Ich od wszystkiego złego i nieszczęścia, niech przedłuży czasy i lata ich, niech pobłogosławi wszelkiemu dziełu ich rąk.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

się konsolidować

Urząd Skarbowy zwalczył kryzys?

Dziś pokażę Czytelnikom, co mówi kupiec, taki drobny miasteczkowy, o swoim losie.

— Rzemieślnicy, i kupcy, to te dwie warstwy najwięcej odczuwające kryzys naszego życia gospodarczego. Gdy to mówię, myślę w pierwszym rzędzie o zamieszkałych w miasteczkach. Oni bowiem z powodu zubożenia wsi, osad, folwarków okolicznych są prawie pozbawieni klienteli.

— Posłuchaj! Opowiem Ci, jak ta sprawa nieszczęsna z bliska wygląda.

— Moi rodzice mają skład bławatów i towarów krótkich w jednej z takich mieścin i to na najważniejszej ulicy. Ilekroć ich odwiedziłem, wyjeżdżałem zawsze z wrażeniem zbliżającej się stale katastrofy.

— Otóż powtórzę Ci, co w domu usłyszałem.

Jeśli nasz byt w najbliższym czasie się nie poprawi, stracimy dość szybko i te resztki dotąd posiadane. Przez cały dzień przyjdzie przeciętnie 5—10 osób, z których 4 kupią coś, przeważnie drobnostki. — Dawniej było inaczej; żyliśmy przede wszystkim ze wsi, o której dziś nie ma co mówić. Gdzie się tylko spojrzy bieda i bieda.

Parę groszy zarobi się tylko, jeżdżąc stale po jarmarkach, ale to twardy chleb, nie dla starszych ludzi.

Za to podatki coraz wyższe. Z nich się, ku naszemu zdziwieniu dowiadujemy, że obroty w naszym składzie coraz większe. Jak widać Urzędy Skarbowe urzędowo zniosły i pogrzebały kryzys, już go podobno nie ma?!

Bem.

Macki kapitalizmu państwowego

Państwo - właścicielem

W sprawozdaniach organizacji przemysłowych lub pojedyńczych warsztatów prywatnych czytamy często, że dalszy rozwój danej grupy przemysłowej lub fabryki zależny jest od uzyskania odpowiednich kredytów. Ponieważ żądania te nie odnoszą żadnego skutku, musi każdego prędzej czy później zastanowić, gdzie właściwie podziewają się pieniądze, które bądź co bądź lokowane są przez społeczeństwo w P. K. O. i innych bankach, nie mówiąc o pewnej części pieniędzy podatkowych. W normalnych warunkach pieniądze te powinny przez racjonalną politykę kredytową zasilać coraz to nowe placówki gospodarcze i w ten sposób przyczyniać się do dalszego wytwarzania majątku narodowego. Ale w Polsce normalne warunki nie istnieją. Od dłuższego już czasu Państwo zabiera cały wolny kapitał i lokuje go we własnych przedsiębiorstwach. Nazywa się to etatyzmem. Jeżeli się nie ma zaufania do cudzej gospodarki robi się ją samemu. Tak więc jest etatyzm w prostej linii brakiem zaufania (Państwa) do społeczeństwa. Z ekonomicznego zaś punktu widzenia etatyzm jest sposobem gospodarowania miliardami bez planu i zysku. Drastyczne określenia? Obawiamy się, że określenia te są najłagodniejsze.

Wszyscy się zgadzają z tym, że są dziedziny produkcji, które muszą być przez Państwo kierowane lub co najmniej kontrolowane. Wolimy np. fabrykę amunicji w rękach Państwa niż p. Bluma, gdyż w razie wojny jeden źle zaadresowany list przewozowy może zadecydować o przegranej bitwie. Ale w naszym wypadku z wyjątków zrobiono regułę i nawet się nie spostrzeżono (osądzamy w dalszym ciągu najłagodniej...), jak powstało błędne koło, z którego nie ma wyjścia.

Państwo Polskie jest właścicielem nie tylko Poczty, Kolei, Lasów i fabryk służących obronie kraju, ale stało się fabrykantem skrzyń, kłódek, obręczy rowerowych, soku malinowego, konserw, mebli biurowych i wielu innych rzeczy. Ekonomiści byli zgodni w tym, że nawet racjonalna gospodarka państwowa nie może ze względów zasadniczych przynieść takich zysków, jakie odrzuca gospodarka prywatna. Ale innego zdania byli kierownicy Zakładów Państwowych. Myśleli, że fabryka, która nie zarabia na uzbrojeniach, dorobi się szybko na fabrykacji kłódek i innych przedmiotów codziennego użytku. Fabryka prochu też „wybuchnęła“ z genialnym planem: pułapki na myszy i szczotki do zębów. To jest śmieszne, ale i kosztowne. Do fabrykacji rowerów bowiem dołożono w jednym roku blisko 165 tysięcy złotych a w następnym 1.115.000. Konstrukcja kłódek okazała się wadliwa i dołożono do nich blisko 10.000. Jeżeli konstrukcja pułapek była też wadliwa, z etatyzmu naszego kpią sobie nawet myszy...

W następnym artykule zwrócimy uwagę na nieobliczalne straty pośrednie, które przez karygodne zaślepienie etatystów powstają.

(C. d. n.)

FLORIAN LISZKOWSKI

Nowy marsz wojowniczego Rippla

„Kapitał służy Komunie“

Referat żydowskiego adwokata

Mało znany do niedawna adwokat lwowski żyd Rippel, od dłuższego czasu zamieszkujący w Warszawie, stał się w roku ubiegłym znany w całej Polsce z niepoważnej demonstracji, jakim był wymarsz tysiąca młodych żydów z Polski do Palestyny. W miejscowości Pyry pod Warszawą pochód ten został rozwiązany przez policję, jako nielegalny.

Obecnie adw. Rippel przystępuje do zorganizowania nowego marszu żydowskiego w sierpniu. Przed tą nową demonstracją adw. Rippel zamierza ogłosić w prasie cykl artykułów o „Czerwonym kapitale“. W artykułach tych adw. Rippel występuje z tezą, że wielki anonimowy kapitał międzynarodowy pozostaje na usługach międzynarodówek komunistycznych.

Dawno już mówiliśmy i pisaliśmy o tym, miło nam będzie usłyszeć potwierdzenie tego z ust żydowskiego adwokata.

Żyd drukuje państwowe druki

Jeden z kolegów doniósł nam, że nowe wydanie „Małego Rocznika Statystycznego“ wydane na kładem Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie nie zawiera żadnej wzmianki o żydach. Nam się wierzyć nie chciało, aby to było możliwe po tylu inauguracjach pracy, telegramach — hołdach i bankietach Ozonu. Każdą walkę rozpoczyna się od statystycznego chociażby zapoznania się z siłami przeciwnika. Po bliższym zbadaniu książki okazało się, że nasz Kolega nie miał racji. Wymienia się tam przecież żyda i to nawet po nazwisku! Książkę bowiem DRUKOWANO W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH MEJŁACHOWICZA W GRODNIE. Nu — wus is?

Sądzimy, że (uwaga: styl Ozonu!) „wobec postępu akcji odżydzeniowej w terenie, platforma Głównego Urzędu Statystycznego przywiezie nam w następnym wydaniu Rocznika nazwiska tych obywateli - żydów, którzy w opracowaniu dzieła brali spontaniczny udział.“

I wtenczas nasz Kolega nie będzie miał w ogóle racji..

FLIS.

Bzdurne pismo

Poczęło wychodzić w Grudziądzu pisemko pod tytułem: „Straż Narodowa“. Na pierwszej, drugiej i trzeciej stronie artykuły niby to narodowe i antyżydowskie, na czwartej, — na całej czwartej artykuł pt. „Bacon eksport Gniezno S. A.“ z podtytułem „Jedna z niewielu firm godnych poparcia“.

Panie redaktorze Doering i panie wydawco Dajewski, albo panowie są bezgranicznie naiwni, że nie wiecie, że Bacon eksport — to firma żydowska, albo też wiecie o tym, tylko, że zaciągnęliście już wobec niej dług wdzięczności.

W każdym razie piszecie szkodliwe i bałamutne bzdury.

Prośba dziewczynki żydowskiej do Marsz. Śmigłego-Rydza

W „Naszym Przeglądzie“ czytamy (nr 177 z bm.) w informacji z Wielunia:

„Uczenica żydowska Mania Susak (Nowy Rynek 8), córka ubogiej rodziny, ukończywszy w tym roku szkołę powszechną, pozostała bez widoków na dalszą naukę. Zrozpaczona dziewczynka wysłała kilka tygodni temu list do Pana Marszałka z prośbą, o umożliwienie jej dalszej nauki. Obecnie nadszedł do Zarządu Miejskiego list z prywatnej kancelarii Marszałka Śmigłego - Rydza, w którym poleca się spełnić życzenia uczenicy. Została też ona natychmiast wezwana do inspektoratu szkolnego, gdzie powiadomiono ją, że od nowego roku szkolnego przyjęta będzie do tutejszego gimnazjum bezpłatnie.“



11

JAN OWIDZKI

Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie

W pokoiku koło wodotrysku ze lwami nie zastał jej. Chwilę czekał, aż wreszcie ruszył na poszukiwania.

Spotkali się przy Pałacu. Na widok Pedra kobieta roześmiała się i zawołała wesoło:

— Dobrze, że cię widzę, mój drogi, bo mam ważne nowiny. Wyobraź sobie — mówiła, wracając z nim do pokoiku — że „czerwoni" są w strachu.

Czuję, że wszystkie ich posunięcia są zadziwiająco szybko uprzedzane, a stały marsz naprzód wojsk narodowych nakazuje im myśleć o ucieczce do Barcelony lub Walencji. To jedno. A drugie masz tutaj. Przerysowałam plan przegrupowań na froncie, które mają być dokonane w ciągu najbliższych trzech dni. A teraz uciekaj, kochany!

Pedro próbował oponować, ale kategoryczny rozkaz „Damy w Czerni" i jej nieustępliwość zmusiła go do powrotu do miasta.

Pracował jeszcze kilka godzin i wreszcie znużony zasnął.

Obudził go huk pękających bomb. To samoloty powstańcze niszczyły koszary i składy amunicji w Madrycie.

Nagle do pokoju wpadł Leon, krzycząc od wejścia:

— Pedro! Zbombardowano Złoty Pałac!

Pedro porwał się z tapczanu i bez słowa chwyciwszy kapelusz wybiegł z pokoju.

Ulicami miasta przewalał się oszalały trwogą tłum. Kotłował, gniótł się, pędził chodnikami i jezdnią, szukając jeszcze wolnych, niezajętych schronów. Nikt nie miał odwagi zostać w domu i oczekiwać ze strachem chwili, w której do mieszkania wpadły by odłamki bomb.

Bezpieczniej, swobodniej, lepiej czuli się wszyscy w masie, gnanej jednym jedynym pragnieniem ucieczki. Nikt nie zważał na słabszych, kobiety i dzieci. Tłum pędził jak banda rozszalałych wilków, depcąc i tratując wszystko po drodze. Kto upadł — nie wstał więcej, zmiażdżony tysiącem nóg.

Próżno milicja stawała kordonem na skrzyżowaniach ulic, próżno oddawała salwy karabinowe celem powstrzymania napierającego tłumu. Dwudziestu padało, ale reszta z jeszcze większym impetem parła na oślep przed siebie.

Madryt oszalał ze strachu.

Nigdy dotąd bombardowanie nie było tak silne. Dziś stalowe ptaki zapamiętały się wprost w zemście walki. Nie zważając na atakujące myśliwskie samoloty obrony, spokojnie, z dziwną zaciętością wyrzucały bomby na upatrzone cele. Krążyły nad miastem, jak drapieżne sępy, czyhające na żer. A wyrzuciwszy jeden ładunek bomb — wracały po drugi. Jeden, drugi, piąty bombowiec uległ zgrai czerwonych myśliwców, ale eskadry walczyły bez przerwy, bombardując miasto z dziką premedytacją.

I rzecz dziwna co najmniej. Nie trafiały w domy mieszkańców. Bomby gruchotały koszary, składy amunicji, budynki rządowe, pałacyki zsowietyzowanych dygnitarzy, nie zadając sobie jakby trudu z budynkami mieszkalnymi.

Albowiem eskadra powstańcza nie walczyła z ludem hiszpańskim, a tylko z rozpanoszonym komunizmem i najemnymi wojskami.

Albowiem dzisiejsze bombardowanie było aktem zemsty.

Zemsty za męczarnie kolegów.

Przed pięcioma dniami w ręce czerwonych dostał się patrol powstańczy w sile 12 ludzi. Rozwścieczeni ciągłymi porażkami komunardzi, nie zważając na najprymitywniejsze prawa jeńców, zaczęli się nad pojmanymi znęcać bestialsko. Obnażonym do naga wypisywali nożami na ciele rewolucyjne hasła nacierając następnie rany solą, przez co ciała nieszczęsnych jeńców zmieniły się w jedną ropiejącą masę. Po trzech dniach, w których jedynym pożywieniem jeńców były odpadki z jedzenia milicjantów, rozpoczęto biczowanie. — Każdy raz padający na opuchłe, poranione ciało wrzynał się głęboko i sprawiał nieopisany ból. A wreszcie ledwie żywych powieszono nogami do góry, aby dopiero po paru godzinach, skutkiem napływu krwi do głowy skonali w męczarniach.

Zwłoki nieludzko skatowanych wpadły w ręce następujących powstańców, którzy poznawszy okrucieństwo czerwonych zapałali zemstą.

Od tej chwili najrozpaczliwsze wysiłki obrończe, najlepszy sprzęt wojenny, najsprytniejsze plany czerwonego dowództwa — szły na marne. Powstańcy walczyli z niesłychaną furią, małe kilkunasto - osobowe oddziałki rzucały się na całe kompanie i zwyciężały!

Walczono karabinami, bagnetami, a po zniszczeniu broni rzucano się do walki z pięściami jeno, odadjąc się z całą gorącą namiętnością południowców zemście.

Tak samo walczyli lotnicy, z takim-że płomieniem zemsty w sercach bombardowali Madryt, doprowadzając do szaleństwa przerażony tłum.

Pedro, dowiedziawszy się, że Złoty Pałac stoi w płomieniach, pełen rozpaczy przedzierał się przez skłębioną masę ludzką. — Myślał tylko o jednym — jak wyratować Czarną Damę, jak zapobiec jej zranienia czy — nie daj Boże — śmierci.

Dobiegł wreszcie do parku i stanął jak wryty.

Złoty Pałac stał w ogniu.

Olbrzymi gmach, podarty był bombami, jak papierowa zabawka. Próżno się było doszukiwać w tej masie gruzów śladu ścian. Płonął jeno stos porozbijanych mebli, stert papierów.

Wreszcie Pedro oprzytomniał i pobiegł do parku.

Tam, gdzie jeszcze wczoraj wieczorem stał wodotrysk ze lwami — utajone wejście do pod ziemi — dziś szczerzyła poczerniałe sadzą szczerby olbrzymia rozpadlina. Ostrożnie zbiegł na dół i ująwszy jakiś pręt stalowy, zaczął grzebać w osypanej ziemi.

Ale za wolno posuwał się naprzód. Pobiegł przeto ku szopie ogrodnika i porwawszy stamtąd łopatę wrócił do rozpadliny.

Kopał tak może godzinę, gdy osunęła mu się w głąb ziemia. Parę energicznych ruchów i ujrzał ziejący chłodem otwór korytarza. Ale korytarza ...za pokoikiem Czarnej Damy.

Szybko przebiegał ocalałymi podziemiami. Zboczył ku kapliczce — ani śladu, pobiegł ku pomnikowi satyra — i tu nie było nikogo. Rzucił się więc chodnikiem do pałacu i po paru minutach znalazł się na powierzchni. Dalszy ciąg korytarza znajdował się w płonącym rumowisku.

Wrócił zrozpaczony do rozpadliny i rozpoczął od nowa kopanie.

Po paru godzinach usłyszał jak coś stuknęło o łopatę. Nachylił się i podniósł swoją fotografię w srebrnej ramce, fotografię, która stała przy tapczanie Czarnej Damy.

Zaczął śpiesznie kopać. W tem ujrzał kawałek czarnej materii, wychylający się z pod ziemi i odłamków muru. Ze zdwojoną siłą odrzucał na bok ziemię i gruzy.

I nagle zobaczył...

Cały świat zakołował przed nim i Pedro upadł nieprzytomny na ziemię.

Po długich poszukiwaniach leżącego w rozpadlinie odnalazł Leon i zaniósł do domu. Ale mimo starań przywołanego lekarza Pedro nie odzyskał przytomności. Niekiedy tylko wyrywały mu się z ust luźne słowa, niekiedy tylko chciał zrywać się z łóżka i biec do kogoś.

Zafrasowany Leon czuwał przy nim pilnie, ale nie wiedział, co spowodowało ów wstrząs u Pedra.

Próbował łączyć wypowiedziane w malignie słowa, ale nie mógł odnaleźć w nich żadnej konkretnej treści. Dopiero jeden wykrzyknik — straciłem cię raz drugi! — wyjaśnił mu mniej więcej wszystko. Domyślił się, że Damą w Czerni była — Juanita Arquelles, narzeczona Pedra!

XVI. Pedro przestaje milczeć.

Minęło kilka ciężkich dla Leona dni. Nieprzytomny, zmagający się z jakimiś koszmarami myśli Pedro, konieczność stałego kontrolowania pracy wywiadu, mus unikania wszelkiej styczności z czerwonymi — wszystko to zwaliło się na Gonsaleza, jakoby potworny kamień, który odbierał mu spokojny sen i kazał żyć jeno nerwami.

Szczerze też ucieszył się, gdy Pedro wreszcie otworzył opuchnięte powieki i spojrzał bystro na niego.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ-miasto

WIELKI FESTYN NARODOWY

Koło Śródmieście czyni ostatnie przygotowania do Wielkiego Festynu Narodowego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 17 lipca br. na boisku „Sokoła".

Najwięcej pracy ma Kolega baletmistrz, który jest odpowiedzialny za wyprowadzenie tańców narodowych. Ale zapał jego i pojętność uczni gwarantują pełen sukces.

Drugą ważną, a przede wszystkim nową atrakcją na festynie będą ognie sztuczne. Kierownictwo Koła przygotowuje mimo dużych kosztów bogaty program ogni sztucznych, odpalenie których stanowić będzie prawdziwą ucztę wzrokową.

To też nie dziwimy się, że zainteresowanie festynem jest już teraz bardzo duże, a dzieci nie mogą doczekać się następnej niedzieli.

W niedzielę, Koło Winiary obchodziło uroczystość poświęcenia proporca.

Po mszy św. i złożeniu wieńca na grobie poległych w karnych czwórkach przemaszerowali członkowie do „Sokolni" przy szosie obornickiej. Kol. mec. Frankowski, delegat Zarządu Grodzkiego dokonał uroczystego wręczenia nowopoświęconego proporca kol. kierownikowi Koła — Skibińskiemu. Przemówienie polityczne wygłosił kol. Wardejn.

Sprawna organizacja uroczystości okazała społeczeństwu Winiar, że Str. Narodowe umie dbać o ład organizacyjny.

KROTOSZYN

Dnia 15. VI. 38. odbyło się zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego Koło Koźmin. Referat wygłosił kol. Sękowski z Koźmina.

Dnia 22. VI. 38. odbyło się zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego Koło Koźmin. Omawiano sprawy dotyczące zorganizowania „Tygodnia Gospodarczego" w okresie od 10 do 17 VII. 38.

Dn. 29. VI. 38 odbyło się zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego w Sulmierzycach. Referaty wygłosili kol.: dr J. Kolasiński i Jelinowski Maksymilian z Krotoszyna.

Dn. 2. VII. 38. odbyło się zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego Koło Kobylin. Referaty wygłosili koledzy: dr J. Kolasiński — mec. E. Kuźdowicz i St. Ryba z Krotoszyna.

W dniu „Bożego Ciała" i we wszystkie dni oktawy, S. N. w powiecie krotoszyńskim brało udział z proporcami i z sztandarem powiatowym w nabożeństwach i procesjach.

ROGOŹNO

W dniu 28. VI. br. [redacted]ło zwołane w sali Hotelu P[redacted]ego zebranie konstytucyjne [redacted]. N. Pomimo wysłania kilkus[redacted]aproszeń do miejscowych obywateli, na zebranie stawiło się zaledwie kilkanaście osób. Na zebraniu tym z ust prelegenta O. Z. N. p. Walczaka padły szczególnie znamienne słowa. Oświadczył on, iż „Sanacja pozostawiła po sobie potężny dorobek"!

Zapytujemy się, czy O. Z. N. uważa za ten dorobek procesy: starostów, wojewodów itp. sprawki. P. Walczak powiedział w pewnym momencie zebranym: „Powiem państwu w zaufaniu, że żydostwo w Polsce, to wróg". Dlaczego w zaufaniu, żeby tylko naiwnych, którzy w to wierzą, złapać?

Przewodniczący zebrania p. dr wet. Kruszka z pasją zaatakował Stronnictwo Narodowe. Jednakże w dyskusji dał mu należytą odprawę członek S. N. kol. Henke, — oświadczając, iż: wszelkie zabiegi O. Z. N. w celu zorganizowania na tut. terenie swej organizacji spełzną na niczym, a jeśli zgłosi się kilku członków, to będą nimi ludzie ze sfer zależnych.

W niedzielę, dn. 26. VI. br. zwołano zebranie sołtysów gminy Rogoźno, celem zorganizowania sektoru wiejskiego O. Z. N., lecz i tu spotkało O. Z. N. niepowodzenie, gdyż zebranie z powodu nie przybycia sołtysów się nie odbyło!!!

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Rogoźnie odbyło się w środę dn. 29. VI. br. o godz. 13 w sali Hotelu Centralnego dla członków sympatyków i osób znanych. Referaty wygłosili: kol. Patalong i red. Andrzej Trella z Poznania. W zebraniu uczestniczyło przeszło 300 osób.

Jako ostatnie ostrzeżenie podajemy nazwiska żydofilów i bratoniemców, narazie podajemy tych najzagorzalszych ku przestrodze ich naśladowców. Lokale Niemcom wydzierżawili pp.: Górny, ul. Czarnkowska; Kukliński — Stary Rynek, Chybicki — ul. Wielka Poznańska; przechadzki familijne z Niemcami urządza p. Frąckowiak, skład cukierków — ul. Wielka Poznańska, Kowalińscy — skład obuwia.

Poza tym u Ziegenhagena i p. Kamińskich bywa mile widzianym gościem żyd. Dla przestrogi narazie tych kilku. W następnym numerze podamy nazwiska popierających przedsiębiorstwa miejszości narodowych.

U niektórych Polaków można zauważyć firmy malowane w języku niemieckim. Czas by już był je zamalować, bo to hańba jeśli Niemiec ma firmę w języku polskim a Polak po niemiecku, fakt godzień potępienia.

Dnia 30 czerwca br. odbył się termin ustnej rozprawy przed tut. Sądem Grodzkim z powodu wniesionego pozwu przez 2 członków Zw. Zaw. „Praca Polska" przeciwko właśc. fabryki kafli p. Tomaszowi Stasiewskiemu o wypłacenie wynagrodzenia za czas 14 dni wypowiedzenia.

Robotników zastępował prezes Zw. Zawod. Prac. Budowl. „Praca Polska" Guzenda Feliks.

Pozwany na termin się nie stawił, przewidując z góry, że sprawa jest przesądzona.

W konsekwencji sąd ogłosił wyrok zaoczny zasądzając p. T. Stasiewskiego na zapłacenie Gorgolewskiemu M. 70,40, Błochowi J. — 87,60, oraz odsetki 8 pct, licząc od dnia 11. VI. 1938 r.

OBORNIKI

Maniewo. Zebranie odbyło się w dniu 16 czerwca. Referat na temat „Ekspansja Germańska" wygłosił kol. kierownik Jarębski Kazimierz.

Sławienko. Zebranie obwodowe odbyło się 19. VI. Po zdaniu raportu przez kol. Nowickiego wygłosił prezes powiatowy referat o położeniu politycznym.

Oborniki. Sekcja Żeńska odbyła swe zebranie w dniu 24. 6. Kierowniczka kol. Skierczyńska Maria zagaiła zebranie, po czym odśpiewano Pieśń Bojową. Z kolei pow. ref. adm. kol. Emilia Ulatowska wygłosiła referat na temat „młodość Romana Dmowskiego". Omawiano obszernie sprawę zjazdu okręgowego.

Boguniewo. Zebranie odbyło się 26 czerwca pod przewodnictwem kierownika kol. Majewskiego Józefa.

Studzieniec. W dn. 26. 6. odbyło się zebranie pod przewodnictwem kier. kol. Koppy. Referat wygłosił kol. kierownik obwodowy Czesław Henke z Rogoźna na temat „Samorząd gospodarczy".

Oborniki. Zebranie Koła odbyło się 27. VI. 38. pod przewodnictwem kol. Chudego Walentego. Na temat „Organizacja S. N. jako organizacja narodu" mówił kol. kierownik.

Bąbliniec. Zebranie odbyło się 29. 6. Raport zdał kierownik kol. Frąckowiak Referat polityczny wygłosił kol. prezes powiatowy.

Kiszewo. Na zebraniu w dn. 28. 6. przemawiał kol. prezes pow., po czym kol. kier. Pyssa zebranie solwował.

Rogoźno Wlkp. 29. 6. zebranie publiczne rozpoczęto odśpiewaniem „Pieśni Bojowej". Następnie udzielił kier. zebrania kol. Henke Czesław głosu delegatowi z Poznania. Kol. Patalong w długim referacie przedstawił położenie Polski na terenie międzynarodowym.

Uścikowo. Zebranie odbyło się 30. 6. Kol. Jackowski Stanisław wygłosił referat polityczny.

Uroczystość w Luboniu

W ub. niedzielę odbyło się tu zebranie obwodowe Stronnictwa Narodowego z udziałem delegacyj z pobliskich miejscowości oraz z Poznania.

Już od wczesnego rana zaczęły napływać karne szeregi S. N. na boisko Sokoła, gdzie po zdaniu raportu przez kier. kol. Buskę, wyruszono z orkiestrą S. N. do kościoła parafialnego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Bielerzewski. W pięknie wykończonym kościele, ustawiły się szeregi jasnych koszul z proporcami oraz rzesze wiernych. Podczas mszy św. śpiewał chór kościelny św. Grzegorza, a przygrywała orkiestra S. N.

Po nabożeństwie przy dźwiękach hymnu Młodych, złożono na grobie śp. ks. prob. Streicha piękny wieniec z mieczem Chrobrego. Z kolei odbyła się przy dworcu kolejowym defilada przed władzami. O godz. 12 dokonano na boisku Sokoła, przy dźwiękach hymnu państwowego i pieśni bojowej wciągnięcie flagi na maszt.

Zebranie publiczne zagaił prezes kół Luboń—Żabikowo kol. Buśko, oddając głos kol. Weberowi z Poznania. Referent omówił kwestię żydo-komuny w Polsce. Następnie przemówił kol. Wolniewicz z Poznania na temat naporu niemczyzny. Z kolei piękną deklamację wygłosił kol. Ptak. Na zakończenie wielkiego zgromadzenia i zjazdu, odśpiewano hymn Młodych. Po południu odbyła się zabawa ludowa.

OSTRZESZÓW

Dnia 26 czerwca br. odbyło się w sali Sokolni zebranie organizacyjne Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych „Praca Polska" Oddział Ostrzeszów. W wielkim skupieniu wysłuchali członkowie i zaproszeni sympatycy, refratu delegata Zarządu Okręgowego z Poznania kol. Rotnickiego, który scharakteryzował obłudną zgubną obronę Związków klasowych oraz przedstawił niebezpieczeństwo grożące Narodowi Polskiemu ze strony obcych kapitalistów, którzy w niemiłosierny sposób wyzyskują polskiego robotnika i zarażają polskich dorobkiewiczów - kapitalistów swoją metodą wyzysku i lokowania kapitału zagranicą.